Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru wraz z dodatkiem ilustrowanym 30 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr, w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.30 miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 50 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok II. Nowy Sącz, niedziela dnia 13 listopada 1927. Nr. 48.

Powodzenie obowiązuje.

Polska pożyczka stabilizacyjna pokryta została na rynkach finansowych świata z wydatnem powodzeniem. Ba nawet słaby rynek polski wchłonął z łatwością niewielką zresztą transzę krajową (1 miljon dolarów), która została pokryta prawie trzykrotnie (dokładnie—subskrybowano 2.844 800 dolarów). A więc rzeczywistość nie zawiodła pokładanych nadziei i z radością też możemy stwierdzić, że pierwsze na większą zakrojoną miarę polska operacja kredytowa na terenie międzynarodowym udała się całkowicie.

I dlatego właśnie powiadamy: powodzenie obowiązuje! A chcemy przez to powiedzieć, że zaufanie, jakiem obdarzyły Polskę dziesiątki tysięcy drobnych nieraz ciułaczy grosza w kraju i zagranicą, nie może ich w najmniejszym stopniu zawieść. Chodzi więc o to, abyśmy i nadal prowadzili taką politykę gospodarczo-finansową, któraby pozwoliła nam w całej pełni wyciągnąć wszelkie korzyści z uzyskanej pożyczki, ale z planem na dalszą metę, czyli z planem takim, któryby z czasem pozwolił nam stanąć mocno na własnych nogach finansowych i odbudować wszystko to, co zniszczyła nam wojna, pożarła inflacja, a unicestwiła nieraz i własna krótkowzroczność.

Na tę sprawę zwróciły już uwagę zrzeszenia i organizacje gospodarcze, które w odezwie wydanej po odpisaniu umowy pożyczkowej, podniosły wszystkie możliwości, jakie się przed nami otwierają, ale zarazem uważały za właściwe przestrzedz przed jakąkolwiek lekkomyślnością w dalszem postępowaniu. I oto, w jakich słowach to uczyniły.

Doświadczenie własne i obce uczy nas, że nieprzestrzeganie zasad ogłądności w państwowej i prywatnej gospodarce, jak również zbytnia pochopność w korzystaniu z nowootwartych źródeł kredytu, mieści w sobie niejedno poważne niebezpieczeństwo.

Otóż to właśnie. Trzeba, aby całe społeczeństwo, a koła gospodarcze w szczególności, przyswoiło sobie tę prawdę, że uzyskana przez Polskę pożyczka, w znacznej większości przeznaczona na umocnienie pieniądza polskiego, a więc na cele tylko pośrednio się rentujące, tylko wtedy stać się może dobrodziejstwem dla życia gospodarczo-finansowego Polski i tylko wtedy całkowicie się opłaci, jeżeli wynikiem jej będzie przywrócenie zaufania do pieniądza polskiego, a co za tem idzie wzrost oszczędności krajowych i odbudowa rodzimej kapitalizacji oraz dopływ kapitałów zagranicznych do naszego życia gospodarczego. Wtedy dopiero zyskamy mocny fundament, na którym będziemy mogli budować zwarty gmach mocarnej gospodarczo Polski.

Zapewne, dopływ dość znacznych kapitałów do życia gospodarczego, dopływ, obliczany przez wiceprezesa Banku Polskiego dr. Feliksa Młynarskiego, na przeszło 300 miljonów złotych, ma samo przez się doniosłe znaczenie, jeżeli tylko skierowany będzie w łożysko produkcyjnej fruktyfikacji. To też ogłędność, połączona z umiarkowaniem w udzielaniu kredytów z tego źródła, na co właśnie zwracają uwagę zrzeszenia gospodarcze, jest ze wszechmiar godna podkreślenia i najżywszego zalecenia.

Ale to nie wyczerpuje bynajmniej zagadnienia, skoro zdamy sobie sprawę z tego, że większa część pożyczki użyta będzie na cele stabilizacyjne, a więc bezpośrednio fruktyfikowań nie będzie. A wszak trzeba będzie za nią płacić. Nie zapłacimy jednak nadaremno, jeżeli pożyczka stanie się etapem odbudowy rodzimej kapitalizacji, i pomostem do zasilenia naszego życia gospodarczego kapitałami zagranicznemi. Od nas samych zależy to w pierwszym rzędzie...

—o—

O nowe podstawy organizacji stronnictw ludowych.

Kilkanaście miesięcy dzieli nas od okresu w którym nad całem naszem życiem politycznem ciążyła przewaga stronnictw politycznych, która doszła do kulminacyjnego punktu przed przełomem majowym. Walki i kompromisy wśród nich, których przewodnią ideją był interes partji identyfikowany stale z interesem państwa wydały zbyt wszystkim znane fatalne następstwa dla społeczeństwa. Od tego okresu jesteśmy daleko może nietyle czasem ile zmianami jakie zaszły, a których końca, a raczej ustalenia na innych podstawach nie można się prędko spodziewać. Musimy sobie zdać jasno sprawę z tego, że wewnętrzno polityczna struktura państwa w ostatnim tym okresie ulega zasadniczym zmianom i że proces ten jest obecnie w pełni swego rozwoju.

Przewaga stronnictw należy dziś do przeszłości a wśród wszystkich nich nastąpiło mniej lub więcej widoczne rozbicie spowodowane przekonaniem tej lepszej ich części o konieczności przebudowy na zupełnie innych podstawach i podporządkowania ich działalności interesom państwowości.

Najbardziej znamiennym przejawem tego jest ostatnio rozłam w P. S. L „Piaście", stronnictwie, które ze względu na ową siłę liczebną i stanowisko decydowało w najważniejszych chwilach, kierowane przez indywidualność silną jaką był jego prezes poseł Witos. Manifest senatora Bojki uwidocznił wyraźnie rozkład jaki zaznaczył się w tem stronnictwie, na który złożyło się szereg przyczyn

Kiedy w roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej Wincenty Witos zdecydował się stanąć na czele rządu, w którego skład wchodzili również przedstawiciele prawicy wrogo ustosunkowującej się do postulatów rzesz włościańskich, reprezentowanych P.S.L. Piasta, ogół społeczeństwa poczytywał mu to za zasługę, jako objaw zdrowego podporządkowania interesów stronnictwa i stanu ogólnym potrzebom państwa. Już jednak w roku 1922 stało się rzeczą widoczną, iż poseł Witos w pogoni za doraźną korzyścią mało sobie ceni zasadnicze postulaty ideowe ruchu, któremu od niejakiego czasu przewodził. Przetargi parlamentarne i śliskawa droga międzyklubowych rozgrywek zaprzątnęła go całkowicie, czyniąc ze stronnictwa jego piłkę ze szczególną łatwością przerzucającą się z rąk do rąk, z ław obsadzonych przez lewicę do ław, w których zasiedli żądni władzy przywódcy prawicowi.

W pogoni też za władzą poseł Witos i najbliżsi jego doradcy zatracili busolę moralną, którąby im wskazywała, co wolno, a czego nie wolno czynić; a władza sama i nieustanne wywieranie na rząd nacisku, jako potężnego stronnictwa centrowego spowodowały, iż dokoła osoby przywódcy piastowego i jego stronnictwa poczęli grupować się tłumnie wszelkiego typu karjerowicze polityczni i macherzy finansowi, węszący wszędzie osobisty interes.

Tak w krótkim już czasie po niewątpliwie chwalebnym czynie stronnictwa w roku 1920, poczęły się skandale korupcyjne i polityczne, różnego rodzaju z typu Dajlidy itd. Wielokrotne przestrogi, pochodzące z różnych stron, poseł Witos lekceważył, wartości moralne w polityce, mając widać za nic. Wreszcie dokonał się najbardziej cyniczny akt polityczny—Lanckorona. Obie strony dla władzy, dla dorwania się co foteli ministerjalnych i wygodnych żerowisk oszukiwały się nawzajem świadomie, co więcej oszukiwały własne swe stronnictwa i rzesze łatwowiernych wyborców.

To wykoleiło do reszty Piasta. Zlekceważone przez arbitralnego przywódcę wartości moralne usunięte zostały w stronnictwie w cień. Pozostawiono im najcenniejsze niewątpliwie, lecz bezpośrednią pracę społeczną wśród szerokich rzesz włościańskich. Godności i stanowiska zaś rozdzielili między sobą wszelkiego typu karjerowicze i aferzyści.

Stan ten przetrwał do ostatnich czasów, mimo wielkich zmian jakie po roku 1925 w życiu polskiem zaszły. Mimo dalszych rad i nalegań wójt wierzchosławicki nie dał się nakłonić, ani do ustąpienia z czołowego w stronnictwie stanowiska, ani też do zaniechania dotychczasowych metod i porzucenia dotychczasowych doradców i zauszników.

Tymczasem życie wciąż idzie naprzód i rzeczywistość polska ulega gruntownemu przeoraniu. I z tego zrodził się czyn senatora Bojki, czyn nadewszystko moralno-politycznego znaczenia, który jednak dla zdrowia naszego ruchu ludowego winien pociągnąć za sobą ważne następstwa praktyczno-polityczne.

Nie pierwszy to już rozłam w Piaście i nie pierwszy protest przeciwko polityce jego przywódcy—Witosa. A mimo to żaden z nich nie miał tego znaczenia, co obecne wystąpienie senatora Bojki.

Przyczyn widzimy w tem dwie: po pierwsze bowiem u podłoża wszystkich dotychczasowych rozłamów leżała rozbieżność politycznych poglądów. Czyn senatora Bojki jest zaś protestem przeciwko metodom i taktyce stronnictwa kierowanego przez Witosa. Politycznie—jak stwierdza to w swym manifeście czcigodny nestor ruchu ludowego—nie odstępuje on od zasad stronnictwa, pragnie natomiast służyć im jedynie a nie chwilowym konjunkturom, wyrosłym z matactw klubowych. To daje silną ideową polityczną podstawę pracy jednoczenia ruchu ludowego, podjętej przez senatora Bojkę.

Przyczyny drugiej dopatrujemy się w samej osobie senatora w jego osobistych właściwościach i cechach. Nikt bowiem bardziej od niego nie jest predystynowany do tego, by stać się widomym ośrodkiem jednoczenia się ruchu ludowego, jednej z najbardziej palących kwestyj politycznych doby dzisiejszej. Powtarzamy—nikt bardziej od niego. Przemawia bowiem w tym wypadku za nim nie tylko prawość charakteru i trzeźwość polityczna, ale i cała dotychczasowa wieloletnia działalność.

Obecnie nadeszła zdaje się chwila, w której ruch ludowy musi wykazać, czy ma dość jędrności i czynników twórczych, by doprowadzić do politycznego zcałkowania wsi, mimo wielu przeszkód i wielu ambicji, czy też przez długi jeszcze czas ruch ten nie wyjdzie poza formy bardzo pierwotnego przelicytowania się żądnych wpływów politycznych jednostek.

Manifest senatora Bojki stawia pod tym względem jasny program taktyczny zapowiadając organizowanie nowego stronnictwa którego dążeniem będzie zjednoczenie wszystkich stronnictw chłopskich i współpraca z rządem.

Jak już zaznaczyliśmy we wszystkich stronnictw. dotychczasowych zaznacza się: bądź kompletny upadek jak np. w największem z nich Związku Ludowo Narodowym, bądź z trudem utrzymują one swą spoistość na zewnątrz jednak jasnem jest, że prędzej czy później

muszą one jasno ukształtować się do pewnych zagadnień, przedewszystkiem do zagadnienia współpracy z rządem, najważniejszym jednak bodaj jest ten proces w stronnictwach chłopskich, ludowych i na ten powinna być zwróconą baczna uwaga. Stąd też doniosłość kroku senatora Bojki.

Inż. K. Włudarski.

Dotychczasowy stan elektryfikacji miasta N. Sącza.

W trudnych warunkach materjalnych, za czasów burmistrza p. Dr. Władysława Barbackiego, Radcy technicznego p. inż. Kazimierza Górskiego (obecnie wiceministra Robót Publicznych)—pod Kierownictwem p. inż. Zdzisława Raucha—(obecnie dyrektora Okręgowej Elektrowni w Sierszy-Wodnej obok Trzebini)—wystawiono i uruchomiono w roku 1911/1912 Miejski Zakład Elektryczny w Nowym Sączu.

Koszt budowy tegoż Zakładu ze siecią w mieście wynosił około 800.000 koron i za kwotę tą wybudowano:

1.) na Wólkach gmach fabryczny z dwoma agregatami (zespołami) dostarczonymi przez Firmy Leobersdorfską fabr. maszyn, części mechaniczne Sokołnickiego & Wiśniewskiego (Zastępstwo Brown-Boveri), części elektryczne, oba agregaty po 300 koni motorycznych, przy 187 obrotach, z generatorami dla napięcia 3 x 3000 Volt, które to napięcie transformuje się dla użytku publicznego na 3x210/120 Volt, z tablicą rozdzielczą wysokiego i niskiego napięcia, z aparatem do odżeleziania wody chłodzącej, który dostarczyła Firma Halvor-Breda w Niemczech, z warsztatem reperacyjnym,—oraz budynek administracyjny z urządzeniami magazynów — instalacyjnych, dla ruchu maszyn, sieci itp., zaś w mieście.

2.) wybudowano przez Firmę Siemensa Schukerta sieć wysokiego i niskiego napięcia, kablową i wolną, zasilaną przez 17 sztuk transformatorów ustawionych w różnych punktach miasta i na Dworcu P. K. P. dla 422 kilowatów pełnej mocy wszystkich transformatorów.

Z chwilą uruchomienia Zakładu było zatem:

1. W mieście, na Dworcu P. K. P. i w Zakładzie pomp wodociągowych w Świniarsku 17 sztuk transformatorów dla ogólnej mocy 422 kilowatów,

2.) dla obsługi 13.308 metrów długości trasy kablowej—oraz sieci wolnej (powietrznej) 11.914 m trasy, do czego użyto:

3.) kabla dla napięcia wysokiego 3x3000 Volt, do Świniarska 3x5034 metrów ($3x25^2$) i w mieście 3x10330 metrów ($3x10^2$), oraz kabla dla napięcia niskiego 3x210/120 Volt—3x4129 metrów (od $3x10^2$ do $3x25_2$).

4.) i przewodu wolnego dla napięcia niskiego pojedynczo 66.154 metrów o przekroju miedzi od 10^2 do 35^2, w czem

5.) zużyto miedzi w kablach 5.158,59 kgr., zaś w sieci powietrznej (wolnej) 8.574.48 kilogramów, (ogółem 13.733 09 kgr.)

Oświetlono ulice miasta przez 223 sztuk ramion i 145 sztuk lamp wysokoświecowych i załączono zainstalowanych u odbiorców żarówek na około 270 kw.

Tak przedstawiał się stan Zakładu w chwili uruchomienia.

Rozpoczęła się w ciągu dalszym praca rozbudowy, powiększenia naprzód, jak dalej wykazuje statystyka zapotrzebowania.

Niestety, szybki rozwój został powstrzymany wypadkami wojennymi, elektryfikacja utknęła, bardzo wiele ucierpiał Zakład przez brak odpowiednich artykułów technicznych, przez złą obsługę skutkiem zabierania wyszkolonego personalu do wojska, a więc przez ciągłe zmiany personalne, oraz nadmierne żądanie itp.

Doszło wreszcie do tego, że Zakładowi groziła przerwa ruchu z powodu zniszczenia maszyn, zachodziły ciągłe przerwy ruchu, któryto ruch odbywał się tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom personalu ruchu w Zakładzie, z wielkiem niebezpieczeństwem dla zatrudnionych przy obsłudze maszyn.

Przetrwał jednak Zakład to wszystko, aż w roku 1920 po zmianie kierownictwa Zakładem—rozpoczął Magistrat akcję kupna nowego agregatu zastępczego (rezerwy), czemu atoli na przeszkodzie stanęła dewaluacja, a więc i trudne warunki kupna, tak—że dopiero w roku 1924, udało się Gminie przeprowadzić zakupno nowego motoru Diesla o sile 300 km. z fabryki maszyn w Grazu—jako wymiany za dogorywający już motor, istniejący w Zakładzie, przyczem przystąpiono i do naprawy jednego motoru starego, który ze względu na zupełne zniszczenie był z ruchu odstawiony.

Tym sposobem uzyskał Zakład swój pierwotny stan siły od około marca 1925 r. po ukończeniu robót.

Ponieważ w roku 1924 wyłączyła się z powodu przerw w ruchu P. K. P. (Dworzec) od pobierania prądu elektrycznego, — około 60.000 kilowatów rocznie, z Miejskiego Zakładu elektrycznego, przeto uzyskano możność oddania Obywatelom w mieście do użytku i instalowania tej ilości prądu, którą P. K. P. pobierała.

Wskutek nadzwyczajnego ruchu instalacyjnego jaki się rozwinął jednak już z końcem roku 1924, pokazało się, że agregaty, to jest ich wydajność—(pojedynczo gdyż 2 istniejące pracują po 24 godzin na zmianę)—wyczerpała się niespodzianie szybko i już w jesieni 1925 roku dochodziło wieczorami do pełnego obciążenia, a w roku 1926 agregat pracujący był w porze wieczornej przeciążony.

Ze względu na ciągłe dalsze roboty instalacyjne których odmawiać nowo-zgłaszającym się Obywatelom nie można było—gdyż tak jak zużycie mydła w danym mieście, tak i zużycie energji elektrycznej, to jest jej pobór przez Obywateli—świadczy o poziomie kulturalnym miast, wykonywano je, co szczególniej w ostatnich dwóch latach (1926 i 1927), spowodowało bardzo silne przeciążenie, tak, że pracuje się niejako sztucznie, utrzymując ruch—przy obciąganiu napięcia, co powoduje słabe światło w mieście i u Odbiorców prądu elektrycznego.

Również i sieć ze względu na swoje przekroje miedzi już nie wystarcza dla takiej dostawy prądu i napięcia, jakiego potrzeba dla utrzymania dobrego świecenia

Żądania z pewnych Stron równoległego pędzenia dwóch agregatów istniejących w Zakładzie jest niebezpieczne, gdyż w razie nagłego zepsucia się jakiejś części składowej i któregokolwiek agregatu musiałaby nastąpić przerwa w dostawie prądu, a przy obsłudze sieci elektrycznej jednym agregatem **w takich chwilach**, musianoby obniżać silnie napięcie przeciążonego pozostałego w ruchu egregatu, wskutek czego Odbiorcy prądu elektrycznego mieliby bardzo liche światło.

Z braku odpowiednich, a kosztownych urządzeń samoczynnie regulujących napięcie przy równoległym ruchu agregatów, światło byłoby migotliwe i niezdrowe dla oczów—zaś obsługa w takich chwilach wymagałaby zwiększenia personalu i znacznie baczniejszego dozoru, szczególniej ruchu motorów Diesla

(Dokończenie nastąpi)

Akcja prawosławia na Podkarpaciu.

Od dłuższego już czasu ukazują się sporadycznie w prasie wiadomości o ofenzywie prawosławia wśród greko-katolików. Niewiadomem było jednak, że akcja ta nie ogranicza się do kresów wschodnich, lecz sięga na zachód, jak to w danym wypadku miało miejsce w powiecie grybowskim. Fakt ten musi wywołać poważne zaniepokojenie, a odpowiednie czynniki powinny zwrócić baczną nań uwagę, przedewszystkiem zaś grecko katolickiego ordynarjat biskupi w Przemyślu. Fakta te przedstawiają się następująco: O dłuższego już czasu szerzyła się wśród ludności ruskiej powiatu grybowskiego agitacja za przechodzeniem na prawosławie, przedewszystkiem zaś miało to miejsce we wsi Królowej Ruskiej i Boguszowej. W obu tych wsiach część ludności przeszła na prawosławie, co wywołało fermenty i wrzenie między ludnością wiejską.

Pewnego dnia w maju br. zebrał się przed plebanją parafji grecko-katolickiej w Królowej Ruskiej tłum kobiet wzywając księdza Konstantego Podlaszeckiego do opuszczenia plebanji i wpuszczenia do niej księdza prawosławnego Mikołaja Dolnickiego. Mimo perswazyj kobiety nie chciały odejść lecz stanowczo jako gorliwe neofitki prawosławia domagały się opróżnienia plebanji. W pewnym momencie kilka kobiet rzuciło się na księdza Podlaszeckiego i uniosły go mimo oporu na stojącą obok furę chcąc księdza wywieść ze wsi. Z trudem zdołał on odwieść je od tego tłumacząc, że musi sobie zabrać niektóre rzeczy i przyrzekając opuścić wieś. Rzeczywiście za kilka dni ks. Podlaszecki opuścił wieś, zamykając plebanję, zaś ludność prawosławna podobnie jak poprzednio same kobiety zebrały się bezpośrednio potem przed plebanją chcąc tam osiedlić księdza prawosławnego. Dopiero stanowcza postawa nadeszłego oddziału policji uchroniła plebanję przed wtargnięciem tłumu. Tyle z dochodzeń policyjnych w tej sprawie. W następstwie 10 kobiet oskarżonych zostało przed tutejszym Sądem Okręgowym o gwałt publiczny, a przeprowadzona przeciwko niem rozprawa została odroczoną.

We wsi jednak jak i w okolicy trwa w dalszym ciągu niepokój, który może doprowadzić do poważnych ekscesów, wobec czego konieczną jest taktowna interwencja.

Eug. Zoszczenko

O tem, jak Siemion Siemionowicz
zakochał się w arystokratce.

Nie lubię, moiściewy, bab co to kapelusiki noszą. Jak tylko która baba w kapeluszu, a jak ma jeszcze na sobie pończoszki fildekosowe albo jakiego mopsika na rękach, albo tyż złoty ząb, to taka arystokratka dla mnie za przeproszeniem — nie baba a mokra plama.

A był czas, rozumi się, zakochałem się w jednej arystokratce. Spacerowałem z nią i po teatrach oprowadzałem. Otóż to właśnie, w teatrze wszystko to się stało. W teatrze dopiero pokazała swoją ideologję w całem znaczeniu.

Spotkałem ją w podwórzu naszego domu. Na zebraniu. Patrzę stoi taka paniusia. W pończoszkach, ze złotym zębem.

— Skąd będziecie, obywatelko? — powiadam do niej. Z pod jakiego niby numeru?

— Z pod siódmego — odpowiada mi.

— Bardzo proszę, — mówię, — mieszkajcie sobie.

I z pierwszego wejrzenia jakość mi się bardzo spodobała. Zacząłem do niej przychodzić. Pod siódmy numer. Przychodzę niby jako osoba urzędowa. Jakże tu, mówię, u was, obywatelko, pod względem działania wodociągu i ubikacji? Nie zepsute?

— Owszem, — powiada — działają,

A sama owija się w wełnianą chustkę i ani mrumru więcej. A ząb świeci w ustach. Zachodziłem do niej przez miesiąc — przyzwyczaiłem się. Zaczęła opowiadać szczegółowiej. Niby że wodociąg, owszem, działający, dziękuję wam, Siemion Siemionowiczu.

Dalej — lepiej — zaczęliśmy spacerować po mieście. Wychodzimy na ulicę, a ona każe się pod rękę brać. Biorę ci ja ją pod rękę i wlokę się, jak jaki śtubak. I kiego licha — sam nie wiem, a przed ludźmi, aż no wstyd.

Nareszcie kiedyś do mnie mówi.

— Cóż to, — powiada, — Siemionie Siemionowiczu? oprowadzacie mię ciągiem po ulicach? Aż w głowie się kręci. Jak to, że kawaler będący, zaprowadzilibyście mnie, naprzykład do teatru.

— Niby można, — powiadam

I akurat nazajutrz „Komjaczejka" (Agitacyjna ekspozytura komunistyczna — przyp. tłum.) przysłała bilety do oprery. Ja dostałem jeden bilet, a drugi oddał mi Waśka — ślusarz. Mój bilet był na parter, a Waśki — na samą galerję. Weszliśmy do teatru. Usiedliśmy. Ona na mojem miejscu, ja — na Waśki. Siedzę na strychu i nic a nic nie widzę. A jak się przechylę przez barjerę — ją tylko widzę. I to właśnie — niedobrze.

Wynudziłem się, wynudziłem i na dół zlazłem. Patrzę — antrakt. A ona sobie spaceruje.

— Dzień dobry, — powiadam.

— Dzień dobry.

— Ciekawe, — mówię, — czy działa wodociąg?

— Nie wiem, — odpowiada mi.

I pcha się do bufetu. Ja za nią. Niby spaceruje, a ciągle na bufet ukradkiem zerka. A na bufecie — klosze. A na kloszach — ciastka.

A ja jak jaki indyk, jak burżuj jaki przeklęty nadskakuję jej i proponuję:

— Jeżeli, — powiadam — macie ochotę zjeść z jedno ciastko, to proszę, — bez krępacji. Ja zapłacę.

— Dziękuję — powiada.

I nagle podłazi rozpustnym krokiem do klosza, cap ciastko z kremem i żre.

A ja pieniędzy mam, jak kot napłakał. Najwyżej na jakie trzy ciastka. Ona wcina, a ja niespokojnie grzebię po kieszeniach, ręką sprawdzam, ile mam pieniędzy. A mam ich tyle — co nic.

Zjadła jedno z kremem, łap za drugie. Ażem jęknął. Ale milczę. Wziął mnie jakiś wstyd burżujski. Niby kawaler, a pieniędzy niema. Odzywam się nareszcie:

— Czy aby nie czas usiąść na swoje miejsca? Może już dzwonili? A ona mówi:

— Nie.

Wtedy ja do niej:

— Naczczo może za dużo będzie. Zemdlić może.

A ona na to:

— Nie,— powiada przyzwyczajona jestem. I bierze czwarte.

Kładź — powiadam — nazad!

Ona się przelękła. Aż gębę rozdziawiła. A w ustach ząb się błyszczy.

A mnie jakby się lejce pod ogon dostały. I tak, myślę sobie. z nią już chodzić nie będę.

— Kładź — powiadam — do jasnej cholery!

Położyła nazad. A ja do bufetowego:

— Ile się należy za zjedzone trzy ciast a?

A bufetowy udaje ob jętnego. Warjata struga.

— Należy się — mówi do mnie — za zjedzone cztery ciastka tyle i tyle.

— Jakże to — mówię — za cztery? Kiedy czwarte na kloszu się znajduje.

— Nic podobnego — odpowiada mi — chociaż na kloszu się znajduje, ale jest nadgryzione i palcem zmięte.

— Jakto niby nadgryzione, co wy też takiego pleciecie. To — tylko wasze śmieszne fantazje takie.

A bufetowy stoi obojętnie na swojem i rękami mi przed nosem wymachuje.

No i ludziska, rozumi się, zebrali się. Eksperty. Jedne mówią: nadgryzione, drugie — nie.

A ja wywróciłem kieszenie, różne śmiecie sypią się na podłogę. Ludziska się śmieją. A mnie się śmiać wcale nie chce. Pieniądze liczę.

Przeliczyłem pieniądze — jak uciął na cztery ciastka. Niepotrzebnie się, psiagomać, sprzeczałem.

Zapłaciłem. Zwracam się tedy do damy:

— Dojadajcie, — powiadam. — Zapłacone.

A dama nie rusza się z miejsca. Wstydzi się dojadać.

Tu ci się jakiś dryblas napatoczył.

— Dawaj — powiada — ja dokończę

I zjadł, swołocz! Za moje pieniądze. Usiedliśmy w teatrze. Dosłuchaliśmy opery do końca. I — do domu.

A w domu ona mi mówi:

— Dosyć tego świństwa z waszej strony. Którzy kawalerzy bez pieniądzów -- nie jeżdżą z damami.

-- Nie w pieniądzach szczęście, obywatelko... Przepraszam za wyrażenie.

I tak się z nią rozstałem.

Nie lubię arystokratek...

Wielka uroczystość legjonowa w N. Sączu.

Dzień 6. listopada br. jako dzień poświęcenia pomnika legjonowego na grobach spoczywających na miejscowym cmentarzu legjonistów stał się dniem świątecznym dla mieszkańców Nowego Sącza. Miasto całe bogato udekorowane flagami przybrało odświętną szatę, by godnie uczcić pamięć tych najlepszych synów Ojczyzny, którzy młodem swem życiem podłożyli fundament pod gmach dzisiejszej Rzeczypospolitej.

Na uroczystość tą przybyli wojewoda krakowski Darowski, D-ca korpusu krakowskiego gen. dyw. Wróblewski, D-ca dywizji podhalańskiej gen. bryg. Przeździecki, prezes Związku Legjonistów prof. Pochmarski, prezes Związku Strzeleckiego prof. Weiner, red. Strojek oraz liczni delegaci z Podhala.

NA RYNKU.

Od godziny 10-tej rano zaczęły zbierać się na rynku organizacje, by następnie w pochodzie udać się na miejscowy cmentarz. Przybyła również muzyka kolejowa oraz Zawodowy Związek Kolejarzy ze sztandarem.

POCHÓD NA CMENTARZ.

Po uformowaniu się ruszył pochód ulicami Jagiellońską, Grodzką i Cmentarną. Czoło pochodu otwierała orkiestra kolejowa. Za nią zaś w karnych szeregach Związek Legjonistów z wspaniałym wieńcem z napisem „Towarzyszom broni-Legjoniści, Zarząd Związku Strzeleckiego, Związek Inwalidów ze sztandarem i wieńcem przedstawiającym Krzyż I brygady, Zawodowy Związek Kolejarzy ze sztandarem i wieńcem noszącym napis „Cześć Bohaterom poległym za wolność Ojczyzny". 2 Kompanje Związku Strzeleckiego, oddziały przysposobienia wojskowego a to seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu, gimnazjum II i I-go, szkoły handlowej, młodzieży rękodzielniczej z N. Sącza, oddziały straży pożarnej kolejowej i ochotniczej, hufiec harcerski żeński, męski, kompanja straży celnej i policji państwowej która to zamykała pochód.

POŚWIĘCENIE POMNIKA.

W międzyczasie tłumy publiczności podążały wszystkimi ulicami na cmentarz. Przed pomnikiem którego fotografję podajemy w dodatku ilustrowanym ustawili się naczelnicy Władz i Urzędów oraz reprezentanci poszczególnych towarzystw i organizacji. W szczególe zauważyliśmy wiceprez. sądu okręgowego Dr. Parylewicza, radcę Dr. Ehrenpreisa i Sobotę, zast. star. Wygrzywalskiego, refer. Celewicza i Malika, korpus oficerski z pp. mjr. Dr. Foltyńskim, mjr. Starakiem i mjr. Szaflarskim na czele, dyrektora poczty Dratwę, insp. straży celnej Marszalkę, prezesa Zw. Strzel. Michalika, kom. obw. Adamczyka, dyr Banku Polskiego Fritza, dyr. Pelczara, prezesa Zw. Inwalidów Łobodzińskiego, Związek oficerów rezerwy z dr. Bielinkim i prof. Artymiakiem na czele, Hr. Stadnickiego, prezesa Tow. Wiośl. Żaroffego, radcę wydziału pow. Kobaka, Dr. Lazarowicza, komendanta pow. p.p. Hanusa, insp. Wawszczaka dyr. urzędu skarbowego Mikę, dyr. Nowotarskiego (Krynica) Dr. Zaranka, zast. starosty Górniaka (Limanowa). Przy pomniku ustawiła się kompanja honorowa 1. p. s. p. ze sztandarem i orkiestrą, straż zaś honorową pełnili strzelcy.

Punktualnie o godz. 12-tej w południe przybył na cmentarz wojewoda Darowski, gen. Wróblewski i Przeździecki którym towarzyszył starosta Dr. Duch, kom. rząd. Dr. Sichrawa ppułk. Kubin zast. D-cy 1. p. s. p. i mjr. Szt. gen. Gebel.

Gen. Wróblewski przeszedł przed frontem kompanji honorowej i odebrał od jej D-cy kpt. Serafiniuka raport, poczem rozpoczęła się uroczystość odegraniem przez mistrzowską orkiestrę 1. p. s. p. pod batutą kapelm. Rulca marsza Szopenowskiego. Po jego odegraniu przemówił proboszcz miejscowy ks. Mazur poczem w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia pomnika w czasie którego kompanja honorowa sprezentowała broń a orkiestra zagrała Hymn Państwowy.

Na cokół pomnika wstąpił kom. rząd: Dr. Sichrawa i wygłosił następujące przemówienie

„Zgromadziliśmy się tutaj dziś, aby uczcić pamięć Tych — co pierwsi ruszyli do walki o Niepodległość!

Przyszliśmy ich uczcić— a nie opłakiwać! Bo to chwila nie rozpaczy — nie walk bezsilnych — ale chwila trjumfu.

Nie wolno nam opłakiwać tych co legli, może w kwiecie wieku, może od pracy dla rodzin lub dla społeczeństwa oderwani.

Bo ich śmierć nie była ziarnem na opokę rzuconem, bo ich krzyk przedśmiertny nie odbił się od skał pustynnych i nie pozostał bez echa.

Ich walki, ich śmierć wydały plon przeobfity: naszą **niepodległą Najjaśniejszą Rzeczpospolitę!**

Ale czy wystarczy tylko czcić pamięć tych poległych i zmarłych — wyrecytować mówki kadzidłem owiane, rzucić parę kwiatków na te święte mogiły?

Czyż oni dlatego poszli w bój i ofiarowali swe młode życie?

Czy z ich śmiercią ofiarną i z odzyskaniem naszej niepodległości wolno nam zasiąść z założonemi rękami i rozkoszować się owocami zwycięstwa? O nie!.

Bo kto nie idzie naprzód — ten się cofa, — kto nie upilnuje tego co zdobył, łatwo wszystko stracić może.

Wiemy jak jesteśmy zagrożeni od zewnątrz, wiemy z jakiemi wewnętrznemi trudnościami walczyć musimy.

Więc na to, by utrzymać w całości, to co nam dali Ci Święci Zmarli bohaterowie, musimy się zdobyć na również ciężkie znoje, na równomierną i uczciwą pracę

Niestety to Polakowi najtrudniej przychodzi. Do wybuchów entuzjazmu, do sporadycznych poświęceń życia i mienia zawsze byliśmy zdolni. Ale do szarej walki codziennej z własnem lenistwem, z brakiem systematyczności, z gadulstwem, nieposłuszeństwem, — do takiej walki mało mamy bohaterów.

A bohaterstwo takie codzienne, również wymaga wielkiego ducha.

Następnie przemówił prof. Pochmarski z Krakowa który w nader podniosłych słowach skreślił ideę legjonową oraz znaczenie wyrazów wyrytych na pomniku „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały".

Odśpiewanie pieśni przez chór „Echo" zakończyło tą część uroczystości, w której wzięły udział nieprzebrane tłumy publiczności, składając w ten sposób hołd poległym bohaterom.

DEFILADA.

Po zakończeniu uroczystości cmentarnej odebrał gen. Wróblewski w którego ustawili się przedstawiciele władz miejscowych defiladę oddziałów biorących udział w uroczystości.

Przedefilowała kompanja honorowa prowadzona przez kpt. Serafiniuka, dziarska kompanja strzelecka z komendantem swym Kapuścińskim, doskonale się prezentująca kompanja straży celnej prowadzona przez komisarza Bogdanowicza, Związek Legjonistów z prezesem Rychlakiem witając gromkim okrzykiem „Cześć Panie Generale" odbierającego defiladę, Związek Inwalidów z prezesem Łobodzińskim, Zawodowy Związek Kolejarzy z prez. Matkowskim, hufce P. W., drużyna harcerska i kompanja Policji Państw.

Defilada wypadła wzorowo, Szczególnie robiła wrażenie dobra postawa hufców P. W.

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH.

Dalszą część uroczystości stanowiło udekorowanie krzyżem legjonowym b. legjonistów oraz osób, które szczególnie zasłużyły się sprawie legjonowej w latach 1914/15. Uroczystość ta odbyła się w dużej sali „Sokoła" a zgromadziła liczne rzesze obywatelstwa. Rozpoczęło ją odegranie fanfary strzeleckiej poczem na scenie zasiedli mający być dekorowani. Imieniem oddziału nowosądeckiego Związku Legjonistów przemówił do zebranych jego prezes p. Józef Rychlak dziękując obecnym za przybycie i nieszczędzenie trudów poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta jej Mościckiego, przyczem orkiestra 1. p. s. p. odegrała Hymn państwowy. Następnie przemówił wojewoda Darowski podnosząc znaczenie czynu legjonowego i wzniósł okrzyk: „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje", który gromko 3-krotnie powtórzyli zebrani. Rozległy się dźwięki „Pierwszej Brygady" którą wysłuchano stojąc.

Nastąpił sam akt dekoracji dokonany przez gen. Wróblewskiego w imieniu Marszałka Pisudskiego poprzedzony jeszcze krótkiem przemówieniem. Krzyż legjonowy otrzymali z pośród osób cywilnych: pp. Franciszek Bielat, Ignacy Pażucha, Hr. Adam Stadnicki, Ryszard Mędlarski, Józef Fiałkowski, Radca Bolesław Kobak, Henryk Suchanek, Dr. Natalia Lazarowicz, Helena Dudzińska, Marja Sowińska, Antonina Zabżowa, Karolina Lamborowa, Helena Misiewicz, Stanisława Moszczyńska, Józefa Schifflerowa, Marja Filipowiczowa, Albina Małecka, Marja Bugajska, Wiktorja Wusatowska, Jadwiga Bielewiczowa, Marja Pieracka, Stanisława Regecowa.

Z POŚRÓD B. LEGJONISTÓW.

Starosta Dr. KAZIMIERZ DUCH Józef Rychlak, Józef Garczyński, Stanisław Brzeziński, Stanisław Lipiński, Alfons Witalis, Andrzej Broszkiewicz, Tadeusz Tryszczyło, Antoni Batko, Jan Wawrzykowski, Rudolf Dworzak, Mieczysław Wysocki, Franciszek Okręglak, Józef Lipiński, Alojzy Wilk, Józef Kołodziej, Wojciech Szczepanek, Feliks Zenkner, Tomasz Basara, Tadeusz Kotwica, Antoni Uczkiewicz, Jan Zieliński, Stanisław Bugajski, Emil Strudzikowski, Józef Wojtyga, Zygmunt Tkacz, Józef Osuchowski, Adam Zwinczak, Witold Barbacki, Władysław Ścieżka, Leopold Marchwica, Jan Kuliga, Władysław Dudziński, Stanisław Janisz, Mieczysław Czapliński, Józef Szarek, Stanisław Rychlak, Kazimierz Lorec, Władysław Boruch, Jakób Włodarczyk, Eugenjusz Kraus, Tadeusz Kossakiewicz, Julian Skalski, Stanisław Franczykowski, Juljusz Kapuściński, Kazimierz Wieniawa Długoszewski, Andrzej Pach.

Po dekoracji odczytał prezes Rychlak telegramy gratulacyjne, które nadesłali: Minister Składkowski, gen. Norvid Neugebauer, pułk. Beck szef. kanc. ministra spraw wojskowych, ppułk. Wartha d-ca 1.p.s.p. bawiący na urlopie, pułk. Bolko, ppułk. Dziekanowski,

---

Tadeusz Fałowski.

Nie orzą, nie sieją...

Aczkolwiek miasto nasze nie dorównuje Warszawie ni Krakowowi, tak co do ilości mieszkańców, jak i powierzchi obszaru, posiada jednakże pewną cechę, z którą toczą walki instytucje bezpieczeństwa w wielu wielkomiejskich centrach. Nie brak bowiem i tu różnych „drapichrustów", tajnych kupczyków i t. p. pojawiających się najczęściej w dnie targowe— wtorki, piątki, a urzędujących wpośród włościaństwa.

Oto parę scen.

Targowica: ryk bydła, pomieszany zróżnymi głosami ludzkimi, czasem wykrzyknikami, czy przekleństwami. tworzy cały, tak charakterystyczny szum, gwar rynkowy. Jedni targują zawzięcie, drudzy „dobijają" kupna, klaszcząc z całym impetem w zaczerwienioną już dłoń sprzedawcy, inni otrzymują na zgodzoną cenę pewne kwoty. Kręcą się obserwatorzy. Naraz.... przerażający wykrzyknik.—Chwytajcie!! złodziej!! Rynek tysięczną piersią zakołysawszy się porywa te słowa.... tumult, ścisk, deptania, pogoń. — Ktoś tam biegnie.. pewnie „on"! Chwytajcie, chwytajcie! krzyczy również ów, „on" wskazując w biegu swym, palcem, w stronę wiklin naddunajcowych, gdzie też wpadając, czuje kie prawie już wolnym.

...A Gazda z Trzetrzewiny blady, drżący wraca w dom z bijącym sercem, co powie na to „baba"? To Heród.. zeby go psio posoka pókręciuło... A ci jancykrys juha —

. . . .

Słuchajcie gazdo — kupcie u mnie pierścionki.. Pokożcies! Macie — widzicie, tu pieczęć, że czyste złoto.... Ogląda Maciej, Błażej, Jantoni, inni i inni. Ile pon chce? ile? Głupstwo—co chcę.. patrzcie ino jakie to złoto... kryształ... 80 zł. Dam 40! (kolega sprzedającego).

Mało! — Alem nie taki — opuszczę na 10 — będzie 70.

Np. dam 45! — A 50 nie pomoże?

Bierzcie! oddaje po krótszym „udanym" targu. Hm!... musi wartać! Jak radzicie kumie..,

No dy jak chcecie to bierzcie...

Kupił,... zapłacił, schował i odszedł... Otucha weszła i w gromadę. Kupił Błażej z Klimkówki, Andrzej z Piątkowej, Szymon z pod Łącka. Zawszeć to złoto nie papiyr... interes „zapili" to na „Piekle", czy „Kaduku". — Okazuje się, że pierścienie pozłacane imitacją złota, wynoszą 50 groszy. A że „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi", więc snują się pogawędki: Wiycie co... a dy Andrzyj zo gdy kupiuł pierścionki.. doł cosi z 50 złotych, co nic nie wartają...

Hale—hala... nie godejcies, cys prowda?

Pod sumieniem! baba lamętuje, bo a to dzieciska głodne, bez łodziywki.

No—no—bójciesie Boga... chłopu pierścionki w głowie...

Dałaby jo takiemu podlecowi dała... ciewy, — ciewy, ślubu drugi roz zachcioł, cy co?

. . . .

Prymitywny stolik: na nim trzy karty. Dwie białe, trzecia as czerwień. Właściciel stolika nawoływuje partnerów. Czerwona wygrywa! Kto chce — bliżej! Przekłada karty dość wolno, by widzowie mogli ostatecznie „czerwoną" dojrzeć, Wysuwa się z gromady śmiały (wspólpik) za 10 zł. Ta karta! Pokazuje, oczywiście wygrał. Przemiana kart. Za 20 zł. „Ta".

Znów wygrał. Przemiana kart. Za 20 zł. — „Ta", I znów wygrał.

Gromadzie oczy wyrosły. Właściciel daje 10 zł. (nibyto) odstępnego. — Wygrany odchodzi. Ludziska się garną. po 5, 10, 20 zł. Gra hazardowa. Wojciechowi ze „stówki" nie zostało ino 15 zł. Bartłomiej puścił na kartę cosi z 50, no i wielu innych ... Właściciel kart widząc osłabienie sytuacji, stolik pod pachę, odchodzi na rynek drugi, ścigany nienawistnym wzrokiem przegranych i wypowiadających pewne uwagi. Jobymta sie chcioł z nim zyść na Malyniu abo Bobkowie... dołby jo mu karty... To wom godom złodziejskie nosienie... a i sprytno juha...

Duzoście wsadziuł?

E—co godać... odburknął jakoś żałośliwie.

Idziecie gdzie kumie?

No przecię tu stoć nie bedę... chodźmy.

Poszli.

Wieczorem, o ciemnicy, szło w stronę Naściszowej dwóch kumów, z „zalanym" widać „robakiem", bo jeden przyśpiewywał z cicha, drugi zaś „pomagał".

„Hejże ino, dana dana,
Margłoś ty ma, ty kochano"...

Tracił go—wiecie co?

...godejcies!...

...lepi ta na wsi—ha?

Dy juści... a tyk miastowych zeby...

...no no... wom co jes? Bozia wom daje zdrowie a i jaką babę smyśną mocie..

Juści... smyśną... pogłaskało go to po sercu, a i jakby na przytwierdzenie zanucił, że na Januszową był słych...

„Margłoś moja, ty kochano,
danaż moja, danas dana
Ty mnie lubis, jo cie lubie
danas moja, moja danas"...

Stanisława Włoszczyńska i oddział krakowski Związku Legjonistów.

Wiersz okolicznościowy poświęcony Marszałkowi Pisudskiemu recytowany przez red. Strojka oraz dwie pieśni wykonane przez chór „Echo" pod batutą p. Prymka zakończyły tę podniosłą uroczystość,

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

O godz. 6-tej wieczorem odbył się w salach kasyna oficerskiego obiad żołnierski. Przy wspólnym stole zasiedli zaproszeni goście i szara brać legjonowa. Wśród gości zauważyliśmy: pp. gen. Wróblewskiego, starostę Dr. Ducha z małżonką, kom. rząd. Dr. Sichrawę, wiceprez. Sądu Dr. Parylewicza, ppułk. Kubin, Hr. Adama Stadnickiego z małżonką, prez. Zw. Legj. Rychlaka z małżonką, radczynię Pieracką, Dr. Lazarowicz, radcz, Filipowiczową. Dudzińską Wusatowską, Małecką, prof. Lamborową, Misiewicz, Zabżową, Bielewiczową, Schifferową, Prokuratora Dr. Chrzana, refer. Celewicza prof, Pochmarskiego, prof. Weinera, nacz. warsztatów inż. Zawojskiego, dyr. Nowakowski, dyr. Pelczara, dyr. Mikę, radcę Kobaka radcę Kurkę, Kom. Hanusa, insp. Marszalkę, inż. Wojtygę, inż. Götla, K. Wieniawa Długoszewski (Bobowa) rej. Dr. Bielińskiego, mjr. Staraka, Dr. Gruszeakiego (Limanowa), kpt. Szczepanowskiego, radcę Michalika, radcę Fiatkowskiego, insp. Wawszczaka, kom. Krausa kierownik iuspektoratu straży celnej we Lwowie, kom. Bogdanowicza, dyr. Adamczyka, prezes Zw. Inw. Łobodzińskiego, Bielata, Mędlarskiego, Pażuchę, por. Skalskiego (Grybów), Kapuścińskiego i w. w. i.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczął powitaniem gości prez. Rychlak poczem wygłosił dłuższe przemówienie gen. Wróblewski sławiąc w gorących słowach tego pierwszego i jedynego Wodza Narodu Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie Kom. Rząd. Dr. Sichrawy poświęcone pamięci zmarłej ś. p. Marji z Raczyńskich Chodackiej, znanej działaczce legjonowej, na której grobie, tak ukochani przez nią legjoniści, w dowód głębokiej wdzięczności wznieśli pomnik. Zebrani 2 minutowem milczeniem uczcili pamięć tej niezapomnianej działaczce.

Nadto przemawiali pp. prof. Weiner z Krakowa, prezes Łobodziński, Hr. Stadnicki, prof. Pochmarski z Krakowa i Pażucha.

Wśród nader miłego nastroju spędzono kilka godzin.

RAUT.

Zakończenie uroczystości dnia stanowił „Raut Legjonowy" odbyty w salach magistratu, na który przybyła cała elita towarzyska miasta. Przygrywała zaś orkiestra 1. p. s. p.

Licznym swym udziałem w uroczystości dało społeczeństwo sądeckie dowód, że potrafi godnie uczcić tych, którzy pierwsi chwycili za broń by rozbić pęta niewoli.

—o—

zji imienin jednej z Pań Komitetowych.

Dodatkowy raport kontrolny oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia. Powiatowa Komenda Uzupełnień w Nowym Sączu podaje go wiadomości, że dodatkowy raport kontrolny dla oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do ogólnego raportu w dniu 4. listopada br. odbędzie się dnia 18 listopada 1927 r. o godzinie 9-tej w lokalu P. K. U. Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Do raportu kontrolnego obowiązani są stawić się oficerowie rez. i posp. rusz. z bronią oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej w WP. urodzeni w latach: a) 1877, b) 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego, c) 1891, 1890, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Winni niezgłoszenia się do dodatkowego raportu kontrolnego bez uzasadnionych przyczyn będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Koncert orkiestry St. Namysłowskiego. We środę 9. listopada br odbył się w sali Sokoła koncert słynnej orkiestry narodowej St. Namysłowskiego Orkiestra ta która ma za sobą szereg występów gościnnych zagranicą urządza obecnie w Polsce koncerty, poczem znowu wyjeżdża na występy do Francji i Anglji.

Nagłe osłabnięcie. W poczekalni 3-ej klasy na dworcu kolejowym zasłabł nagle nieznany podróżny w sobotę wieczorem. Odniosło go do szpitala pogotowie wojskowe, zawiadomione o wypadku.

Organizacja Poale Syon w Nowym Sączu. prosi nas o zaznaczenie, że nie brała udziału w napadzie urządzonym w jednym z domów modlitwy w Nowym Sączu po wyborach oczem swego czasu donosiliśmy co niniejszem uskuteczniamy.

Widomszczyzna przed sądem.

Dnia 4 bm. odbyła się przed Sądem okręgowym jako Trybunałem prasowym rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma oskarżonego przez Tomasza Widomskiego b. burmistrza Piwnicznej o obrazę czci.

Obrazy tej dopuścić się miał red. odp. przez zamieszczenie korespondencji z Piwnicznej tyczącej się działalności Widomskiego.

Oskarżony zaofiarował przy rozprawie pełny dowód prawdy na czyny zarzucone oskarżycielowi. Zastępca oskarżyciela pryw. Dr. Flis sprzeciwił się dopuszczenia dowodu prawdy powołując się na §: 53. plt. c. dekretu prasowego w myśl którego dowód taki nie jest dopuszczalny jeżeli postawiono zarzut hańbiący a nie przytoczono faktów na uzasadnienie tego zarzutu.

Obrońca oskarżonego **adwokat Dr. Wierski** w dłuższem przemowieniu zbił twierdzenie oskarżyciela wykazując, że punkt b. tego paragrafu dopuszcza dowód prawdy o ile zarzut postawiony był w obronie uzasadnionego interesu publicznego.

Trybunał udał się na naradę a następnie ogłosił uchwałę dopuszczającą w całości dowód prawdy. Oskarżony zaofiarował tedy pełny dowód prawdy w szczególe na szkodliwą gospodarkę w lasach gminnych, pobranie łapówki w kwocie 1 000 zł. przez oskarżonego itp.

Celem przesłuchania świadków i zażądania akt znajdujących się w Wydziale powiatowym oraz akt Prokuratorji tyczących się dochodzeń przeciw Widomskiego Sąd rozprawę odroczył.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu okręgowego Dr. Parylewicz, wotowali: sso. Górski i Zubek, obronę wnosił adw. Dr. Wierski.

Z tymczasowego Zarządu miasta
Nowego Sącza.
L: 14762|27.

OGŁOSZENIE.

Reskryptem z dnia 28 października 1927 L. Sm. 9867/2 ex 1927 zatwierdziło Województwo Krakowskie w porozumieniu z Izbą Skarbową statutu o poborze opłat komunalnych od umów o przeniesienie własności nieruchomości, uchwalony przez Radę Przyboczną Komisarza Rządowego miasta Nowego Sącza w dniu 27 września 1927.

Stosownie do § 13 statutu obowiązuje on począwszy od dnia 1 lipca 1927.

Główniejsze postanowienia statutu są następujące:

1) opłata wynosi 2% sumy, która służy za podstawę wymiaru państwowej opłaty stemplowej a do jej uiszczenia zobowiązany jest solidarnie zbywca i nabywca.
2) Wymiar opłaty i jej pobór uskutecznia we własnym zakresie Magistrat.
3) Płatnicy mają obowiązek przedkładania Magistratowi najdalej w ciągu dni 14-tu po sporządzeniu aktu wszelkie dokumenty (umowę o przeniesienie własności nieruchomości i inne), które stanowić mają podstawę do wymiaru opłaty.
4) Wymierzoną przez Magistrat opłatę winien płatnik najdalej do dni 14-tu po doręczeniu nakazu płatniczego zapłacić do Kasy miejskiej, pod rygorem ściągnięcia jej w drodze egzekucji przy doliczeniu kosztów egzekucyjnych i odsetek zwłoki po 2 proc. od sta miesięcznie.
5) Wykroczenia przeciwko przepisom o wymiarze i poborze opłaty podlegają karze aż do wysokości 345,9 Zł. o ile wykroczenie nie jest karalne według art. 62 do 66 ustawy z 11 sierpnia 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747.

Nowy Sącz dnia 5 listopada 1927.

Komisarz Rządowy:
Dr. Roman Sichrawa.

Podziękowanie.

W. P. Dr. MARJANOWI MOHROWI lekarzowi w Nowym Sączu składamy tą drogą nasze najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną pełną poświęcenia pomoc lekarską i uzdrowienie naszej córki.

Nowy Sącz, w listopadzie 1927.

ETINGEROWIE.

FRANCISZEK MYJAK ur. w roku 1901 z Zagórzyna zgubił książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Nowym Sączu którą niniejszem unieważnia.

Kronika.

Co grają kina:

Kino Wiedza: Teatr Tow. Dramatycznego w poniedziałek 14 i wtorek 15. „Proboszcz wśród bogaczy" sztuka w 4 aktach w tłumaczeniu Olechowskiego. Pocz o godz. 7 1/2.

OSOBISTE.

Zmiany w garnizonie sądeckim. Ostatni dziennik personalny przyniósł cały szereg zmian w garnizonie sądeckim. W szczególe przeniesieni zostali z 1. p.s.p. P.P. mjr. Wójtowicz do 79 p.p. (Innowrocław) kpt. Uryga Jan do 80 p.p. (Słonim) por. Dąbrowa do 84. p.p. (Pińsk) por. Hajnos i por. Mikoś do szkoły Podhor. rez. w Cieszynie, zaś do (Korpusu Ochrony Pogranicza) pp. por. Antoni Chmura, Kasprzykiewicz, Satin i Swinarski.

Przeniesionym życzymy by na nowych swych miejscach służbowych uzyskali tę sympatję jaką cieszyli się w naszym grodzie.

Komitet Floty Narodowej w N. Sączu. Na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 1927. Dz U. P. R. Nr. 27. poz. 206, zawiązał się Komitet Floty Narodowej, którego Prezydjum stanowią najwyżsi dostojnicy Państwa, oraz tak Członkowie Rządu jak ciał ustawodawczych.

Powyższy Komitet, przystępując do rozwinięcia szerokiej działalności na terenie całej Rzeczypospolitej, uzyskał poparcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na podstawie którego zawiązał się w tutejszym mieście podpisany Komitet dla dania impulsu do szerszej propagandy i zawiązania Kół Komitetu Floty Narodowej.

Celem zawiązania w Nowym Sączu Komitetu Floty Narodowej odbędzie się dnia 13-go listopada (niedziela) w sali posiedzeń Rady miasta o godzinie 5-tej popołudniu (17-tej) Walne zebranie obywateli miasta i powiatu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat na temat dotychczasowego rozwoju Marynarki wojennej i floty handlowej. 3. Streszczenie ustawy o Komitecie Floty Narodowej i wybór Zarządu z pośród zapisanych na zebraniu Członków. Komitet organizacyjny stanowią: P.P. Prez. Bukowski Henryk, starosta Dr. Duch Kazimierz, radca Kobak Bolesław, radca Kózka Jan, radca Inż. Krasucki Liberat, Ks. Prob. Mazur Roman, dyr. Mika Stanisław, wiceprez. Dr Parylewicz Franciszek, dyr. Pelczar Michał Kom. rząd. Dr Sichrawa Roman, radca Dr. Smolik Juljan, insp. Wojtas Wojciech

Wiec oświatowy. Dnia 20 bm. odbędzie się w sali magistratu wiec oświatowy urządzony przez T.S.L. Wiec ten poprzedzi odczyt delegata z Krakowa na temat „Oświata a stosunki gospodarcze".

W podróży naokoło świata bawił w N. Sączu przez kilka dni p. Rudolf Zalewski kapt. rez. rumuńskiej armji. P. Zalewski ma objechać naokoło świata i to w 4 latach, filmując całą swą interesującą podróż. Film ten produkował w kinie „Wiedzy" przed młodzieżą szkół ludowych i średnich. Film ten zawierał również przyjazd P. Prezydenta Mościckiego do Krakowa.

Jako sekretarz objeżdża z p. Zalewskim p. inż. Jan Szayer ze St Sącza.

Fotografje zamieszczone w naszem dodatku tyg dniowym a pochodzące z Nowego Sącza i okolicy wykonuje Firma „Bracia Dworzak" w N. Sączu.

Na budowę „Czytelni Mieszczańskiej" złożyły Panie Komitetowe tejże czytelni kwotę 40 zł. z oka-

Co porabiają księgi protokołów i kasowe Stow. Bikor Cholim. Dnia 23 maja 1927. wpłynęła do ts. Lcz. C. II. 197/27 skarga stowarzyszenia Bikur Cholim do rąk Szulima Stattera przeciw Abrahamowi Bucheisteowi o rozwiązanie umowy najmu zawartej między powodowem Stowarzyszeniem a pozwanym oraz o zapłatę tytułem zaległego czynszu najmu kwotę 380 zł. 84. gr. Na rozprawie dnia 20 VI. 1927. zarzucił pozwany między innemi brak upoważnienia po stronie Szulima Stattera do wytoczenia sporu imieniem powodowego Towarzystwa co dowodził Księgą protokołów tego Stowarzyszenia oraz zapłatę kwoty 132 zł. na poczet zaskarżonej pretensji, co dowodził księgą kasową tegoż stowarzyszenia. Sąd przychylając się do wniosku pozwanego dopuścił między innemi dowód z księgi protokołów oraz księgi kasowej tegoż Towarzystwa które przedłożyć miał do następnej rozprawy p. Szulim Statter. Na rozprawie dnia 15 września br. pełnomocnik powodowego stowarzyszenia p. Dr. Steinmetz usprawiedliwił nieprzedłożenie tych ksiąg chorobą Stattera a rozprawa w dniu 8 XI br. już się nie odbyła, pozwany widocznie nagabywany przez rozmaitych ludzi załatwił sprawę po za sądownie tak więc nie doczekał się Sąd przedłożenia i możności przeglądnięcia ksiąg protokołów i kasowych Stowarzyszenia Bikur Cholim, którego prezesem jest p. Szulim Statter.

Możeby Starostwo w N. Sączu miało szczęśliwą rękę przy zażądaniu przedłożenia tych ksiąg? Ze względu na żale i skargi w tej mierze byłby najwyższy czas by Starostwo ksiąg tych zażądało, wglądnęło w stosunki panujące w tem Stowarzyszeniu i zażądało co z ustawy wypada.

Oświadczenie. W pierwszej połowie lipca 1927 w Nowym Sączu Redakcja Tygodniowego Kurjera Podhalańskiego umieściła w Nr. 28 drukowego czasopisma: Tyg. Kurjer Podh z dnia 11 7. 1927 artykuł pod napisem: „Pan Wawszczak się broni" którego treść fałszywie obwinia pow. insp. szkoln. p. St. Wawszczaka z powodu popełnienia przez niego obowiązków urzędowych i w związku z jego stanowiskiem przez udzielenie częścią zmyślonych częścią przekręconych faktów o taki czyn hańbiący i niemoralny, który jest zdolny w publicznej opinji wzbudzić pogardę przeciw temuż inspektorowi lub go poniżyć a mianowicie o bezprawne zużytkowanie z funduszów publicznych kwoty 500 zł. handlowanie aparatami, podkopywanie powagi swego zastępcy p. Bema, rozbijanie organizacji nauczycielskiej nadto treść tego artykułu bez przytoczenia okoliczności faktycznych zarzuca mu pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia oraz naraża go na publiczne pośmiewisko a mianowiaie zarzuca mu nadużycia, złe czyny, wichrzenie, jątrzenie, sekatury, protegowanie, mściwość, złą wolę, brak wykształcenia, charakteru i przysposobienia do stanowiska, upór narowy, drwienie z przepisów, obłudne uśmiechy, szkodzenie nauczycielstwu, a zniewaga treścią powyższego artykułu zarządzona połączoną była z ochydzeniem insp. Wawszczaka, przez dopuszczenie przezemnie do umieszczenia tego artykułu i rozpowszechnienia czasopisma z tym artykułem wspomnianą wyżej obrazę czci roznieść usiłowałem. Czyny te skfalifikował Pan Prokurator przy sądzie okręg. w Nowym Sączu jako występek przeciw bezpieczeństwu czci p. St. Wawszczaka z § 488, 491, 493 uk. i o to mnie oskarżył. Otóż oświadczam, że uznaję iż wszystkie czyny zarzucane w Tyg. Kurjerze Podh, — p. St. Wawszczakowi uznaję za z gruntu fałszywe zmyślone a skoro przez rozszerzanie takich czci jego uwłaczających faktów i insynuacji wyrządziłem mu ciężką krzywdę, żałuję niniejszem, że przyczyniłem się w powyższy sposób do rozgłoszenia takich fałszywych obwinień i podejrzeń i za to niniejszem bardzo przepraszam p. insp. St. Wawszczaka wobec sądu oraz publicznie a pragnąc tą krzywdę mu wyrządzono choć w części naprawić i dać najdalej idąca ekspiację zobowiązuję się złożyć p. Jakóbowi Bodzionemu kier. szkoły Chełmcu jako prez. pow. Koła Zw, Naucz. Szkół powsz. w N. Sączu w 6 mieś terminie kwotę 210 Zł do rozdziału między Tow. Kulturalno oświatowe w N. Sączu oraz ponieść koszta postępowania karnego a to należytości skarbowe jakieby przypaść mogło w reszcie w najbliższym numerze Tyg Kurj, Pod. ogłosić niniejszą deklarację przepraszającą w całej rozciągłości tudzież rozesłać odnośny numer Kurjera Pod zawierający tą deklarację wszystkim nauczycielom powiatu szkolnego nowosądeckiego wedle spisu dostarczonego mi przez p insp. ST. Wawszczaka a nadto Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie bezpłatnie. Mr. Stanisław Körbel jako b. redaktor odpow.T, K. P.

Z sali koncertowej.

Koncert chóru „ECHA" p. Z. Suchankównej i muzyki 1 p. s. p.

Onegdaj odbył się koncert „Echa" ze współudziałem p. Z. Suchankównej i muzyki 1. p. s. p.

O pięknym głosie i wielkiej muzykalności p. Z. Suchankównej pisaliśmy już szeroko, a to z okazji pierwszego u nas jej występu przed paru miesiącami, Wyraziliśmy tam także nadzieję że głos p. t. Suchankównej z czasem nabierze siły, nadzieje nasze nie były płonne i już, chociaż mała była przerwa pomiędzy jednym a drugim występem, zauważyliśmy różnicę w tym kierunku. Życzymy młodej śpiewaczce dalszej owocnej pracy.

Po raz pierwszy ujrzeliśmy na estradzie p. kapel. Rulca. Za krótko jednak przebywa aby mógł wystąpić w większym programem, w każdym razie odegranie Fantazji z E. Onegina Czajkowskiego utwierdza nas że orkiestra 1. p. s. p. ma wytrawnego kapelmistrza. Zaznaczyć należy na trudne warunki jakie zastał p. kapel. Rulc spowodowane ubytkiem dobrych muzyków i zastąpienie ich siłami mniej wartościowemi, sądzimy jednak że p. kapelmistrz upora się z niemi wkrótce i zaszczyci nas w krótce koncertem dając się bliżej poznać muzykalnemu społeczeństwu w naszem mieście.

Gospodarzami koncertu był chór „Echa" Chór ten dzięki wytrwałej pracy i kierunkowi artystycznemu p. M Rzymka zrobił szalone postępy. Dawno szorstkość złagodniała ustępując łagodnemu brzmieniu a temperament werwa wprost porywająca np. w krakowiaku Powinien się jednak pozbyć pewnej nerwowości która wpływa na niepewność łomu i naturalnie brzmienie całego chóru staje czasem pod znakiem zapytania. Partje solowe wykonywali p. Z. Konieczny i M. Rzymek. A kompanjował p, Schmidt jak zawsze z wielkim odczuciem i precyzją.

Zastanawiała mała frenkwencja zwłaszcza ze sfer robotniczych. Jeżeli powodem tego stosunki materjalne to naprawdę rzecz smutna i należałoby przez obniżenie cen biletów do minimum umożliwić im uczęszczanie, jeżeli jednak małe względnie brak zamiłowania do muzyki to rzecz jeszcze smutniejsza i chór „Echa" powinien podjąć tą szczytną rolę zbudzenia zamiłowania w szerokich masach robotniczych ku pieśni.

J. B.

Jordanów.

Ś. p. Inż. Józef Stolarski — Dnia 5. b. m. zmarł w Jordanowie w 75 r. życia inż. Józef Stolarski. Zmarły to postać cichego a wytrwałego pracownika na niwie społecznej, — to postać szermierza uczciwości i sumienności. Obywatelstwo cenilo należycie tak jego zalety charakteru jak i jego wiedzę w dowód czego powierzyło mu w roku 1901 włodarstwo nad miastem. Od tego roku kieruje racjonalnie nawą miasta aż do roku 1919. więc 20 lat. W niedługim czasie po obraniu go burmistrzem, powołują go na największą godność w powiecie, na godność marszałka powiatu. To okres wytężonej pracy i zabiegów nad dobrem miasta, które mu wiele zawdzięcza. W kasie Oszczędności zajmował stanowisko dyrektora tejże kasy Od szeregu lat pracował w Składnicy kółek rolniczych w charakterze dyrektora-buchaltera. Był członkiem wspierającym ochotniczej straży pożarnej a podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej został wybrany radcą. Pogrzeb jaki odbył się 7. bm. był wielką manifestacją ku jego czci. Wzięły w nim udział niezliczone rzesze ludzi. Wśród tych tłumów była cała Rada miejska z burmistrzem Kuklą, Straż pożarną, przedstawiciele władz i urzędów. Kondukt pogrzebowy otwierały delegacje towarzystw z wieńcami. Uroczyste nabożeństwo w kościele odprawili ks. Pająk i ks. Meiger Podczas nabożeństwa i wynoszenia zwłok z domu śpiewał męski chór pod kierownictwem inż. Tuczapskiego w czasie pochodu konduktu przygrywawała orkiestra miejska. W pogrzebie również wzięła udział cała gmina żydowska. Nad zwłokami przed kościołem przemówił p. Gedroć, delegat Wydziału powiatowego, dłuższy współpracownik zmarłego. Po przemówieniu ruszył kondukt na cmentarz gdzie zmarłego pochowano. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci z tych córkę ucz V kursu sem. i syna ucznia VIII kl. gimn. Cześć jego pamięci. — Na ręce wdowy złożono szereg kondolencji między innemi od p. Bzowskiego, marszałka powiatu, burmistrza J. Kukli imieniem Rady miejskiej, K. Wręźlewicza im. straży pożarnej, Gedrocia im powiatu i inn. Przy tej okazji wydawnictwo „Kurjer Podhalański" składa również serdeczne wyrazy współczucia całej rodzinie zmarłego.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną między akademikami a seminarjum. Zawody tak pierwsze jak i rewanżowe zakończyły się zwycięstwem seminarjum. Gra stała na dość wysokim poziomie i przez cały czas toczyła się pod znakiem jednej to drugiej strony przez co była nader interesująca.

Wieczorek R. K. S. W ubiegłą niedzielę urządził R.K.S. wieczornicę dla radnych, z okazji zwycięstwa przy ostatnich wyborach listy obywatelskiej. Szkoda, że o tej wieczornicy, która miała wypaść okazale nie wszyscy byli poinformowani.

Skończyć z awanturami.! Przechodnie często zauważają zwłaszcza w dnie świąteczne i jarmarki ludzi pijanych wyprawiających awantury na ulicy, — ku zgorszeniu przedewszystkiem dzieci. Policji gminnej, która ma za mało egzekutywy mimo dobrych chęci, — powinna przyjść z pomocą p.p. by wreszcie koniec położyć tego rodzajom wybrykom pijanic, jak np. ostatnia w Malejowskiej. Podobnie istnieje ustawa zabraniająca sprzedawać napoje alkoholowe w niedziele i jarmarki.

Aresztowanie koniokradów. Tut. policja aresztowała dwu koniokradów-przemytników Jurdasa i Peiferdera, Czecha. w chwili, gdy uciekali powozem przed pogonią policji z Chabówki. Obaj w swoim rodzaju dobrzy goście. Jeden poszukiwany od dłuższego czasu przez policję, drugiemu zaś zakazano przebywać w granicach Państwa Polskiego, who banita. Jak to mówią, przyjdzie kreska na Matyska.

Oszust w roli księdza. Do Rabki pewnego dnia przybył osobnik przebrany za księdza do tamtejszego proboszcza. Przedstawił się jako ksiądz, w co, ten nic nie podejrzewając uwierzył. W chwili, kiedy ks. proboszcz wyszedł na chwilkę, „oszust" sięgnął ręką do szuflady i zabrał a raczej wypożyczył sobie coś 300 zł. „Fałszywego księdza" poszukuje policja.

Szantaż czy prawda? W Łętowni miano napaść na posterunkowego S. — Tak mówią ludzie z Łętowni. Według informacji policji posterunkowy S. dla gorliwego spełniania swej służby, był niebardzo lubiany przez tam. ludzi, i ci z zemsty za to sfingowali napad, by w ten sposób posterunkowego poniżyć. Najbliższe śledztwo, wykaże czy napad był rzeczywiście, czy go też nie było W każdym razie kara spotka tych co napadli o ile napadli, — jak i tych, w wypadku jeśli napadu nie było, — co tę wiadomość po całej wsi roznieśli.

Kurjer krynicki.

FREKWENCJA GOŚCI. Biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej wykazuje w dniu 1 listopada 30.032 osób przybyłych do Krynicy, czyli o 6.129 osób więcej, niż w roku ubiegłym.

REKLAMACJE WYBORCÓW. Termin wnoszenia reklamacji upłynął w dniu 24 b, m. Jak wielkie jest zainteresowanie wyborami, widzimy z ilości wniesionych reklamacyj, których wpłynęło 284.

LUSTRACJA KOMISJI ZDROJOWEJ. Z ramienia Województwa naczelnik rachuby p. Marjan Fetter przeprowadzą kontrolę w biurach komisji Zdrojowej.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU ZIMOWEGO. Kryty deptak (źródło) przygotowuje się do użytku na zimę. Komisja Zdrojowa roboty stolarskie oddała znanej miejscowej firmie Michała Mały'ego. Wybór firmy daje gwarancję, że prace solidnie i w terminie będą ukończone. Centralne urządzenie przeprowadza się według projektu inż. Zielskiego pod osobistym kierownictwem projektodawcy. W odpowiednio przerobionym krytym deptaku będzie urządzony ogród zimowy i koncertować będzie orkiestra.

PRZENIESIENIE PIJALNI WÓD. W związku z przeprowadzeniem robotami w krytym deptaku (źródle), została pijalnia wód przeniesioną do Domu Zdrojowego, gdzie w wyznaczonych godzinach podają gościom wodę mineralną.

KINOTEATR. Amatorom kina podajemy miłą wiadomość, że w zimie nie będą pozbawieni ulubionej rozrywki, gdyż w bieżącym roku kino czynne będzie w sezonie zimowym w sali Domu Zdrojowego.

Prace przygotowawcze w pełnym toku i prawdopodobnie w najbliższym tygodniu kino będzie już przeniesione z budynku Teatralnego do domu Zdrojowego.

CZYTELNIA. W związku z całorocznym sezonem kąpielowym Komisja Zdrojowa postanowiła nie zamykać czytelni, która będzie czynną przez cały rok jak również nie przeprowadza się redukcji pism.

ZAMKNIĘCIE WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK. Przez miesiąc listopad wypożyczalnia książek zostanie zamknięta z powodu przeprowadzenia lustracji, sporządzenia inwentarza oraz oddania kikuset książek do oprawy.

ŚLIZGAWKA. Komisja Zdrojowa uchwaliła urządzić tor łyżwiarski przy alei Lipowej koło willi pod „Krukiem" na łące, będącej własnością greckokatolickiego probostwa. O ile tylko uzyska Komisja Zdrojowa zezwolenie właściciela, prace nad urządzeniem toru natychmiast się rozpoczną. (Należałoby pomyśleć i o torze saneczkowym.—Przyp. Redakcji(.

KRYNICA w MESSAGER POLONAIS. Wydawnictwo „Messag r Polonais“ poświęca jeden z najbliższych numerów Województwu Krakowskiemu, a temsamem i Zdrojowiskom polskim. Celem zebrania odpowiednich i prawdziwych danych o Krynicy bawi od kilku dni w naszem Zdrojowisku p. redaktor Kasztelewicz.

PROŚBA MIESZKAŃCÓW UL. OGRODOWEJ. Mieszkańcy ulicy Ogrodowej proszą za naszem pośrednictwem kompetentne czynniki o usunięcie znajdującego się tam baraku dla robotników, który urąga wszelkim warunkom hygjeny i esteryki.

Mieszkańcy rzeczonego baraku, robotnicy rządowi wyrzucają wszelkie odpadki do przyległego rowu, gdzie olbrzymia ilość szczurów urządza w biały dzień swoje harce. Komisji Zdrojowej i Gminie Krynica Wieś przynosi to ujmę i wstyd, lecz gminie dziwić się nie należy. Zapytujemy, czy sprawy sanitarne leżą w kompetencji Komisji Zdrojowej i jak długo ona będzie ten stan tolerować.

Kurjer zakopiański

Uroczystości w dniu 11 listopada w Zakopanem. W dziewięcioletnią rocznicę odzyskania niepodległości Polski, Zakopane święciło ten dzień. W dzień poprzedzający właściwą uroczystość tj. 10 listopada o godz. 7-mej wiecz. zebrał się hufiec góralski oraz związek „Strzelec“ którzy z orkiestrą i pochodniami ruszyli z pod pomnika Jagiełły na rynek ulicami Krupówki, Witkiewicza, Sienkiewicza, Kościuszki z powrotem pod pomnik Grunwaldzki na Rynek, gdzie orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnego dnia tj. 11 listop. o godz. 8.30 odbyła się zbiórka związków, korporacji i stowarzyszeń ze sztandarami, oraz kompanji, wojskowej, hufca góralskiego, związku „Strzelec“. O godz. 9-ej odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo, podczas którego chór „Echo Tatrzańskie“ wykonał szereg pieśni kościelnych. Po nabożeństwie ruszył pochód na Rynek pod pomnik Grunwaldzki, gdzie nastąpiło przemówienie b. posła Wojciecha Roja, a następnie defilada przed sztandarami. O godz. 6 ej wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali „Morskie Oko“, którą zagaił radca Starosolski, komisarz rządu dla gminy Zakopane, na tle udekorowanej sceny portretami prez. Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, oraz sztandarów i warty honorowej, wystawionej przez hufiec góralski i związek strzelecki. Po pierwszej części nastąpiła produkcja chóru „Echo Tatrzańskie“ pod batutą prof. Mistrzyka, następnie deklamacja „Powitanie pułków“ Artura Oppmana, w wykonaniu prof. Szumańskiego, dalej odegrano znakomicie, przez zespół teatralny „Sokoła“ wyjątek z „Kościuszko pod Racławicami“ obraz „Kucie kos“. Akademję zakończył nadzwyczaj efektowny żywy obraz w wykonaniu małych dziatek szkolnych. Salę „Morskiego Oka“ podczas Akademji, na którą był wstęp wolny, wypełniła publiczność po brzegi.

Nowy spis ludności Zakopanego. Zarząd Uzdrowiska zarządził spis stałych i czasowych mieszkańców Zakopanego celem sporządzenia nowej ewidencji. W tym celu w najbliższych dniach doręczane być mają przez kursorów wszystkim mieszkańcom karty meldunkowe do wypełnienia w dwóch egzemplarzach. W ten sposób ujęta zostanie ewidencja zwłaszcza stałych mieszkańców Zakopanego, co do których przy szukaniu adresów, spotykało się na wielkie trudności w biurze meldunkowym.

Nowe ceny pieczywa. Z dniem 2-listopada ustanowione zostały przez Zarząd gminy nowe ceny pieczywa, a to: za 1 kg. chleba jasnego 67 gr., ciemnego 52 gr., bułka maślana 3 dkg. 6 gr., wodna 5 dkg. 6 gr. oraz bułka kanapkowa 1 kg. 1.10 zł.

Z działalności Oddziału narciarskiego „Sokoła“ w Zakopanem. Doroczne Walne zgromadzenie Oddziału Narciarskiego Sokoła Zakopiańskiego odbyło się w niedzielę dnia 6 bm. pod przewodnictwem p. Henryka Schabenbecka. Sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1926/1927 wygłosił sekretarz p. Józef Bujak. Z prac tych wspomnieć należy organizację zawodów narciarskich o mistrzostwo Zakopanego wspólnie z wojskowemi zawodami o Mistrzostwo D. O. K. Kraków oraz organizowanie z ramienia P. Z. N. u Międz. Zawodów Narciarskich w lutym 1927 r które pod każdym względem wypadło imponująco. Największe zasługi położyli tu: prof Wilhelm Stopowy, prezes Sokoła, oraz pp. Hałasowski i Wł. Rudnicki. Oddział zakupił dla użytku zawodników przeszło 30 par nart hickorowych i jesionowych, nie licząc innego sprzętu i kosztów związanych z ekspedycjami krajowymi i zagranicznymi. Z zawodników wyróżnili się: p. Bujak Józef, niezwyciężony w biegach 30 i 50 klm. Stanisław Gąsienica Sieczka, fenomenalny skoczek, Andrzej Krzeptowski, dwukrotny Mistrz Polski, St. Wilczyński, Rozmus i Mietelski, którzy w r. u. zdobył w Austrji szereg wspaniałych nagród. Wybory Zarządu na rok 1927/1928 dały wynik następujący:

Prezesem wybrany został jednomyślnie p. Adam Krzeptowski, zastępcą p. Henryk Szabenbeck, członkami zarządu: p. Bujak Józef, Stanisława Kwarcińska Wilczyński Stanisław, Zdyb Stanisław, Andrzej Krzeptowski, i Opytko Stanisław.

Do komisji Rewizyjnej weszli: p. Helena Latkówna, Władysław Bąbała i Franciszek Gąsienica.

Limanowa.

Święto umarłych. Święto to tak uroczyście obchodzone we wszystkich miastach polskich i w Limanowej wypadło tego roku okazale.

W godzinach popołudniowych zgromadziła się publiczność tutejsza wkoło cmentarza wojskowego gdzie spoczywają zwłoki poległych. Przy grobach rzęsiście oświetlonych pełnił wartę honorową pluton strzelecki, a dziarska jego postawa i wzorowe wyszkolenie budziło podziw i sympatję publiczności.

O godzinie czwartej przybyła na cmentarz procesja tut. Duchowieństwa z Ks Prałatem Łazarskim na czele który w kilku rzewnych słowach odświerzył pamięć bohaterskich bojów.

Nadmienić należy że organizacja Strzelca powstała tutaj z inicjatywy p. Dra Gruszeckiego, pod komendą p. Burgharda rozwijało się świetnie dając rękojmię przysposobienia Armji wielu wytrawnych żołnierzy. Na tym miejscu również należy wyrazić uznanie: Dyrekt. Ceglarzowi i p. Bogaczowi iż zajęli się odrestaurowaniem od 4. lat zaniedbanego cmentarza wojskowego, — oraz Tow. Naft. Limanowa za udzielenie światła na groby naszych bohaterów.

E. Ka.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.